

Homoseksualizm: dewiacja czy alternatywa?

"Collectanea Theologica" 78(2008) nr 2, s. 123-132.

Parlamentarne i medialne dyskusje na temat homoseksualizmu, skłaniają wielu do refleksji nad tym coraz bardziej powszechnym zjawiskiem społecznym. Wiele ugrupowań politycznych, w tym niemalże cała sejmowa Lewica, idąc za relatywistycznymi przesłankami, określa homoseksualizm jako jeden z wielu sposobów wyrażania miłości i własnych pragnień seksualnych. Organizowane rok po roku w różnych miastach tzw. parady równości, nie są niczym innym, jak próbą zwrócenia publicznej uwagi na istnienie potężnej w naszym społeczeństwie grupy *gay`ów*. Grupy te coraz głośniej domagają się praw równości, czyli prawa do zawierania związków na podobieństwo związków małżeńskich, prawa do wspólnoty majątkowej i związanego z tym prawa do dziedziczenia pozostałego po „współmałżonku” majątku oraz prawa do adopcji dzieci.

Podjęte analizy są próbą włączenia się do medialnej dyskusji nad problemem homoseksualizmu i wykazania, iż relacji homoseksualnych nie można traktować jako uprawnionego sposobu wyrażania miłości i własnej płciowości ani tym bardziej stawiać ich na równi ze zdrowym popędem seksualnym i ukierunkowaniem człowieka na stworzenie heteroseksualnego modelu rodziny.

Jak „stworzono” homoseksualistę?

Od zarania dziejów do XIX w. powszechnie uważano, że orientacja seksualna jest kwestią wyboru człowieka. Dopiero rozwój Freudowskiej psychoanalizy sprawił, iż przyczyn homoseksualizmu zaczęto doszukiwać się w różnych uwarunkowaniach psychicznych i wychowawczych.

Prowadzone w latach 50. badania grupy A. C. Kinseya pokazały, że 17% mężczyzn w USA przyznało się do satysfakcjonującego kontaktu seksualnego z innym mężczyzną przynajmniej raz w dorosłym życiu, zaś 10% populacji Amerykanów na okres przynajmniej 3 lat stało się homoseksualistami. Wskazania te zostały skrzętnie wykorzystane do zbudowania fundamentów pewnej grupy gejowskiej¹, która czując się represjonowana przez resztę

¹ Należy wskazać na rozróżnienie terminologiczne. Otóż homoseksualista jest to człowiek o orientacji homoseksualnej, z którą może się nie zgadzać lub ja akceptować. *Gay* natomiast jest człowiekiem, który homoseksualizm przyjął jako swoją postawę, swój styl bycia. Przejście od homoseksualizmu do gejostwa określane jest mianem *coming out*, czyli „wyjście z ukrycia”. Por. J. Próchniewicz, *Predyspozycja czy preferencja?*, www.mateusz.pl/wdrodze/nr379/07, (data wejścia: 25.10.2005). Do grup gejowskich działających obecnie należą m.in.: Gay and Lesbian Task Force, Human Rights Campaign Fund, Lambda International Dignity.

społeczeństwa doprowadziła w końcu do szturmu w 1970 r. na Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne².

Duży wkład w rozwój homoseksualizmu wniosła E. Hooker, która na prośbę grupy gejów przeprowadziła stosowane badania. Nie licząc się zupełnie z zasadami metodologii i statystyki, wykazała, że homoseksualiści są tyranizowani przez resztę społeczeństwa. Swoje badania Hooker prowadziła bowiem na wyselekcjonowanej grupie gejów w oparciu o testy Rorschacha, które stosuje się do potwierdzenia diagnozy, nigdy zaś do jej postawienia³.

Kolejnym badaczem, pragnącym pomóc osiągnąć grupom homoseksualnym własną tożsamość akceptowaną przez społeczeństwo był L. Humphreys, który swoje badania, uwieńczone doktoratem, prowadził, obserwując mężczyzn odbywających stosunki oralne w miejskich toaletach. Nie dopatrywał się on niczego złego w tego rodzaju zachowaniach, ponieważ odpowiedzi, jakich udzielali ankietowani Humphreys uznał za płynące z głębi serca, a ich kontakty seksualne były w pełni satysfakcjonujące i dające radość. Ponadto nie zastanowił się nad faktem, kim są owi mężczyźni korzystający z tej formy kontaktów seksualnych z innymi mężczyznami ani czy dla uzyskania większej satysfakcji nie podjęliby innych kontaktów seksualnych?⁴

Mimo całego poparcia ze strony socjologów, psychiatry pozostali nieugięci. Homoseksualiści zatem podjęli walkę, wzorując się na grupach społecznych, które na przestrzeni wieków domagały się swoich praw. Zaczęto więc organizować pikiety, rozrzucać ulotki i inne materiały propagandowe, nawołujące do tolerancji dla „normalności” homoseksualnej.

Na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w 1970 r. w San Francisco homoseksualiści ograniczyli się tylko do zaczepek niektórych lekarzy, lecz rok później na zjeździe w Waszyngtonie doszło do napaści i wielu inwektyw pod adresem uczestników zjazdu. Towarzystwo Psychiatryczne zgodziło się na udział gejów w panelu. Dzięki podrobionym zaproszeniom homoseksualiści mogli swobodnie poruszać się po całym terenie, gdzie odbywały się obrady. Pod koniec zjazdu zażądali od uczestników wykreślenia homoseksualizmu z *Diagnostycznego i statystycznego podręcznika zaburzeń psychicznych*, co stało się właściwym początkiem sporu⁵. Pod koniec 1972 r. ograniczono zatem rozumienie terminu *homoseksualizm* jako zaburzenie orientacji seksualnej tylko do osób, które nie zgadzały się z własnym popędem seksualnym i zamierzały to zmienić. Pozostała grupa, która akceptowała własną orientację seksualną nie należała do grupy z zaburzeniami psychicznymi⁶.

Ostatecznie naciski ruchów gejowskich doprowadziły do całkowitego wykreślenia z listy zaburzeń psychicznych homoseksualizmu. Mimo że wielkie sławy amerykańskiej psychiatrii

² Por. M. Rosenberg, *Jak wymyślono homoseksualistę?*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 58(2003) nr 7-8, s. 536.

³ Por. tamże, s. 537-538.

⁴ Por. tamże, s. 538.

⁵ Por. K. Dyrek, *Psychologiczny i duszpasterski aspekty homoseksualizmu*, w: *Kościół wobec homoseksualizmu*, T. Huk (red.), Warszawa 1996, s. 14-15. Por. także *Diagnostic and statistical manual mental disorders*, third edition (DSM III) A. P. A., Waschingon 1980, s. 281-282.

⁶ Por. M. Rosenberg, *Jak wymyślono...*, *art.cyt.*, s. 539. Psychologowie zatem jako kryterium nienormalności przyjęli złe samopoczucie, towarzyszące zaburzonej orientacji seksualnej. Doświadczenie jednak pokazuje, że żaden chory psychicznie nie uznaje potrzeby leczenia, ponieważ uważa się za zdrowego. Podobnie rzecz ma się w przypadku choroby alkoholowej i innych zaburzeń.

wypowiadały się w tej kwestii⁷, ich głos jednak został zagłuszony, a po pewnym czasie całkowicie umilkł.

Przekwalifikowanie zaburzenia seksualnego na „normalność” otoczone jest aurą przemocy i nacisków lobbingu gejowskiego, który wymusił aprobatę Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, a w dalszej konsekwencji WHO do wykreślenia homoseksualizmu z listy zaburzeń seksualnych⁸. W dochodzeniu do swoich racji homoseksualiści posunęli się do zrównania własnych potrzeb seksualnych z potrzebą równości i wolności, o jakie ubiegają się prześladowani z powodu rasy, koloru skóry czy wyznawanej religii. Stąd też takie działania wydają się być czymś perfidnym i zakłamanym.

Celowość aktu seksualnego

Całe dzieło stworzenia cieszy się swoją celowością. Każda bowiem najmniejsza roślina, drzewo czy zwierzę stanowi ważny element w całej konstrukcji świata przyrody, stąd od samego początku Stwórca wiedział, że są one dobre (por. Rdz 1,11-12). Dlatego też każda rzecz ma swoje zadanie i cel, dla którego została stworzona.

Jednym z elementów konstytuujących *compositum humanum* jest ludzka seksualność i zdolność prokreacyjna zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Od samego bowiem początku Stwórca wskazał podstawowe zadanie, jakie człowiek ma do spełnienia na ziemi – płodność (por. Rdz 1,28). Mężczyzna i kobieta tworzą małżeństwo – związek sakramentalny, którego podstawowym celem jest miłość i płodność. W tym też kontekście należy rozpatrywać sensowność ludzkiej seksualności jako daru i zadania powierzonego człowiekowi⁹.

Stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek czuje się samotny – potrzebuje właściwej dla siebie pomocy i Bóg daje mu odpowiednią pomoc – kobietę (Ewę). Dar ten dany mężczyźnie w sposób bezinteresowny musi być przez niego właściwie odebrany. Dzięki daniu siebie – kobiecie i odebraniu jej przez mężczyznę, kobieta odnajduje swoją tożsamość jako samą siebie – odnajduje siebie we własnym darze oraz w przyjęciu tak, jak chciał Stwórca, czyli „dla niej samej”. Jej człowieczeństwo i kobiecość przyjęte przez mężczyznę zostają zabezpieczone w swojej godności i otwierają się do nowego dawania siebie, z coraz

⁷ Abraham Kardiner, znakomity psychiatra, tak wypowiedział się wobec podjętej decyzji Towarzystwa: „Przyszłe pokolenia nie podziękują tym, którzy wzmacniają czynniki dezintegrujące społeczeństwo. Homoseksualizm uderza ostatecznie w rodzinę, a tego żadne społeczeństwo nie może tolerować. Jeżeli Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne uznaje jeden z alarmujących sygnałów za zjawisko normalne, zdradza swą nieznaną dynamikę społeczną, nieznaną związek pomiędzy nieprzystosowaniem jednostek a dysharmonia zbiorowości i staje się odpowiedzialne za zwiększenie istniejącego już chaosu”. Tamże, s. 540.

⁸ W 1981 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zaapelowało do Światowej Organizacji Zdrowia o usunięcie homoseksualizmu z międzynarodowej klasyfikacji chorób. W 1993 r. WHO wydała oświadczenie, że homoseksualizm nie może być traktowany jako zaburzenie. Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna*, Warszawa 2003, s. 152.

⁹ Por. Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie obłubieńczego sensu ciała*, Audycja generalna 09.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, nr 4. Por. także J. Grześkowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, A. L. Szafranski (red.), Lublin 1985, s. 29-30. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana”*. *O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Watykan 1975, nr 8. F. Salvestrini, *Kościół a płeć*, tłum. A. Szymanowski, w; *Kościół a problemy etyki seksualnej*, A. Salvestrini (red.), Warszawa 1987, s. 63.

większą intensywnością, w miarę jak zostają przyjmowane i odbierane¹⁰. Owa wzajemność daru i przyjęcia oznacza, że kobiecość realizuje się w męskości, w relacji do mężczyzny, zaś męskość może stawać się w relacji do kobiety¹¹. Stąd owo „dla” i „w” należy rozumieć jako komplementarność płci, w której jedno nie może istnieć bez drugiego, gdyż tylko jako całość są prawdziwym odbiciem Stwórcy¹².

Na każdy akt seksualny (małżeński) należy patrzeć w podwójnym wymiarze: jednoczącym i prokreacyjnym. Każde wykluczenie jednego, bądź drugiego elementu, sprzeciwia się naturze człowieka i woli Stwórcy. Tych dwóch porządków: jednoczącego i prokreacyjnego nie można rozłączyć, gdyż jeden dopełnia drugi i żaden nie może istnieć niezależnie¹³. Każda bowiem para małżeńska przez akt seksualny staje się potencjalnym dawcą życia. Człowiek bowiem jest złożeniem ducha i ciała. Jednak rodzice nie mogą dać tego, co duchowe w strukturze ontycznej człowieka, ponieważ materia nigdy nie może zrodzić ducha. Stąd też akt seksualny „tworzy” ciało człowieka, któremu Stwórca udziela życiodajnego tchnienia. W ten sposób człowiek partycypuje w Stwórczym działaniu Boga¹⁴. Towarzysząca aktowi seksualnemu rozkosz cielesna nie jest celem ani środkiem samym w sobie, lecz staje się mową ciał, które wielbią swoją miłość, wyrażoną poprzez cielesne zjednoczenie¹⁵.

Akt seksualny zatem jawi się jako wyraz wzajemnego dopełniania się mężczyzny i kobiety oraz znak współpracy ze Stwórcą w dziele stworzenia nowego życia, którego początkiem może stać się każde współżycie seksualne.

Argumentacja biblijna

W pierwotnych kulturach Egiptu, Babilonu czy Kanaanu wartość czystości była uzależniona przede wszystkim od rozumienia relacji zachodzących pomiędzy panteonem bóstw, których kult sprowadzał się niejednokrotnie do rytuałów seksualnych (kult fallusa, prostytutka sakralna). Dlatego ludy zamieszkujące ziemie sąsiadujące z Izraelem diametralnie różniły się swoim podejściem do życia seksualnego:

W kulturze judeochrześcijańskiej spotykamy się ze stanowczym odrzuceniem homoseksualizmu (por. Kpł 18,22), który był obrzydliwością i karany był zawsze śmiercią (por. Kpł 20,13). Dla biblijnego autora Księgi Kapłańskiej nie logiczne są perwersyjne

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*. Audiencja generalna 06.02.1980, nr 5, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 63.

¹¹ Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako communio personarum*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach*, J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), Lublin 1999, s. 102-103.

¹² Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, Watykan 2003, nr 2-4. Por. także Kongregacja Nauki Wiary, *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, (DOH), Watykan 1986, nr 6.

¹³ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, Watykan 1968, nr 12-13. Por. także K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 203-204. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, s. 69. B. Charles, D. MacLaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995, s. 162.

¹⁴ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 53.

¹⁵ Por. D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia*, tłum. J. Pleciński, Poznań 1996, s. 36-37.

zachowania seksualne, bowiem nie ma sensu „obsiewanie” nasieniem pola, które nie może wydać plonu, stąd dążąc do ich uporządkowania wydaje taki zakaz¹⁶.

Znamiennymi tekstami dotyczącymi zamiaru podjęcia aktów homoseksualnych jest Rdz 19,1-11, gdzie jest mowa o mieszkańcach Sodomy, którzy domagają się od Lota wydania im w celach seksualnych gości. Od tego wydarzenia homoseksualizm nazywany jest niekiedy sodomią. Drugi zaś tekst z Sdz 19,15-28 opisuje napaść na dom starca, w którym przebywał w gościnie pewien lewita. Starzec chcąc chronić gościa proponuje, podobnie jak Lot w Księdze Rodzaju, swoją córkę. Tym razem napastnicy zgadzają się na wymianę, lecz zostaje zgwałcona także żona lewity i w wyniku tego ponosi śmierć¹⁷.

W innym miejscu Pisma świętego spotykamy określenie „pies”, którym nazywano mężczyzn uprawiających homoseksualizm jako formę prostytucji: „Nie zanieśiesz do domu Pana Boga twego zarobku nierządnic, jak i zarobku dla psa, jako rzeczy ofiarowanej ślubem” (Pwt 23,19). Autor biblijny rozróżnia prostytucję od prostytucji homoseksualnej i do tej drugiej używa określenia „pies” (por. Ap 12,15; Rz 1,27)¹⁸.

W Nowym Testamencie na temat homoseksualizmu głównie wypowiada się św. Paweł w swoich listach kierowanych do chrześcijan żyjących w kręgu kultury grecko-rzymskiej, podkreślając, że homoseksualizmu nie da się pogodzić z normami życia chrześcijańskiego. W 1Kor 6,9 spośród wielu grzechów wykluczających z Królestwa niebieskiego, Paweł na pierwszym miejscu wymienia homoseksualizm. Z kolei w Liście do Rzymian bardzo surowo ocenia obyczaje pogan (por. Rz 1,26-27). Chrześcijanin bowiem winien swoje ciało wydać na służbę Bogu, a nie namiętnościom i grzechowi. W trzecim ze swoich tekstów na temat homoseksualizmu św. Paweł wylicza różne wykroczenia przeciwko *Dekalogowi*, podkreślając, że są one niezgodne z nauką Bożą i sprzeciwiają się Ewangelii (por. 1Tm 1,9-11)¹⁹.

W historii homoseksualizm odznaczył swoją obecność w wielu kulturach, jednakże żadna z nich, pomimo nawet pewnej akceptacji, nie odeszła całkowicie od norm obyczajowych, a wiele społeczeństw widziało w perwersyjnych praktykach zagrożenie dla własnej egzystencji. Stąd też nic dziwnego, że prawodawstwo biblijne kategorycznie odrzuca wszelkie spaczenia i gotowe jest karać śmiercią tych, którzy im się poddają. Dlatego być może Izrael przetrwał, podczas gdy po innych kulturach zostało jedynie wspomnienie.

Przyczyny homoseksualizmu

Uwarunkowania wpływające na orientację homoseksualną można podzielić na biologiczne, środowiskowe, psychodynamiczne i osobowościowe. Oczywiście należy zaznaczyć, że według najnowszych badań uwarunkowania te są czynnikami sprzyjającymi powstawaniu orientacji homoseksualnej, gdy nastąpi pewna ich kumulacja. W żadnym

¹⁶ Por. M. Babik, *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Kraków 2003, s. 113.

¹⁷ Por. tamże, s. 114-115.

¹⁸ Por. tamże, s. 115.

¹⁹ Por. K. Dyrek, *Psychologiczny i duszpasterski*, dz.cyt., s. 17-19. Por. także DOH, 6. J. F. Harvey podkreśla, że dla wielu gejów nauczanie św. Pawła dotyczy tylko tych, którzy z upodobania czy też szukania silniejszych wrażeń przeszli od hetero- do homoseksualizmu (por. Rz 1,26-27), nie dotyczy zaś tych, którzy takimi się urodzili. Por. J. F. Harvey, *Prawda o homoseksualizmie. Wołanie wiernych*, tłum. M. Majdan, Warszawa 1999, s. 185-188.

jednak wypadku nie można mówić o predestynacji człowieka do zachowań homoseksualnych.

– Uwarunkowania biologiczne

Prowadzący badania nad zjawiskiem homoseksualizmu J. Bancroft wyróżniał trzy podstawowe grupy zaburzeń: zaburzenia chromosomalne (zespół Tunera – genotyp XO, zespół potrójnego chromosomu XXX, zespół o typie XYY), zaburzenia związane z wrodzonymi defektami metabolicznymi powodującymi wady wydzielania i funkcjonowania chromosomów seksualnych, zaburzenia będące następstwem podawania kobietom steroidów w okresie ciąży. J. Nielsen przebadał 411 mężczyzn z dodatkowym chromosomem X. Okazało się, że było wśród nich: 3,6% homoseksualistów, 2,4% transwestytów, 1,9% pedofilów. Te i inne badania w sposób jednoznaczny nie określiły, że dziecko rodząc się ma już wpisaną w kod genetyczny orientację homoseksualną, która aktywuje się pod wpływem innych czynników.

Prowadzone również badania nad bliźniętami jednojajowymi potwierdziły, że nie istnieje reguła, która potwierdzałaby hipotezę głoszącą, że jeśli jedno z bliźnięt ma skłonności homoseksualne, to drugie musi także być homoseksualistą. Okazało się bowiem, że istnieją pary bliźnięt jednojajowych, z których jedno jest homoseksualistą, zaś drugie prowadzi udane życie małżeńskie i rodzinne. Stąd też upadła teoria o homoseksualizmie zapisanym w genotypie człowieka²⁰.

Nawet, jeśli istnieje jakiś czynnik biologiczny warunkujący orientację homoseksualną, ma on bardziej charakter pewnej wrażliwości człowieka jako jego cechy osobowościowej niż determinującej bycie homoseksualistą²¹.

– Wpływ środowiska

Do najczęściej wymienianych przez homoseksualistów czynników wpływających na ich skłonności należą kontakty homoseksualne we wczesnej młodości zarówno z dorosłymi, jak i z rówieśnikami. Dla dziewcząt takim przeżyciem może być traumatyczne wspomnienie współżycia z dorosłym mężczyzną²².

²⁰ Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna...*, dz.cyt., s. 153-155. Por. także Z. Lew-Starowicz, *Encyklopedia erotyki*, Warszawa 2004, s. 231. P. Cameron z całą mocą podkreśla, że do tej pory nie ma wyraźnych dowodów, że przyczyn homoseksualizmu należy się dopatrywać w zmianach genetycznych czy innych uwarunkowaniach biologicznych. Por. P. Cameron, *Co jest przyczyną skłonności homoseksualnej – czy może ona ulec przemianie?*, w: *Kościół wobec...*, dz.cyt., s. 78-80. Na spotkaniu w Urzędzie Rady Ministrów, 26 czerwca 2003 r., Z. Lew-Starowicz stwierdził, że wprawdzie gen odpowiedzialny za orientację homoseksualną jeszcze nie został odkryty, lecz to tylko kwestia czasu. Por. J. Próchniewicz, *Predyspozycja czy preferencja?...*, dz.cyt., (data wejścia: 25.10.2005).

²¹ Por. tamże.

²² Por. P. Cameron, *Co jest przyczyną...*, dz.cyt., s. 88-89.

Istotnym elementem w tym względzie jest rola rodziców, których młody człowiek naśladuje. Młody chłopak naśladuje swego ojca i jego relację do matki, córka zaś uczy się od swojej matki bycia kobietą²³.

Ważnym czynnikiem wpływającym na orientację seksualną jest także subkultura homoseksualna, jej powszechna akceptacja, pisma i inne wpływy, których niemal na każdym kroku doświadcza młody człowiek²⁴.

– Uwarunkowania psychodynamiczne i osobowościowe

Jednym z elementów mogących prowadzić do homoseksualizmu jest błędne koło masturbacji, której jednym z elementów są fantazje seksualne i rodząca się rozkosz cielesna. Błędne koło, przynajmniej w pierwszym etapie, tworzy ciąg przyczynowo-skutkowy pogoni za silnymi doznaniem. W dalszej konsekwencji jest to już tylko poczucie winy, którego skutkiem jest stres domagający się rozładowania w następnym akcie samogwałtu. Po pewnym czasie mężczyzna czy kobieta, który jest zarówno dawcą i biorcą cielesnej ekstazy, dochodzi do wniosku, że druga płeć staje się zbędna, a taką samą satysfakcję można osiągnąć w kontaktach z tą samą płcią.

Holenderski psycholog H. Aardweg dostrzega u homoseksualistów pewne cechy neurotyczne, jak brak pewności własnej płci i rodzącą się nieśmiałość w kontaktach z płcią odmienną, które z czasem się utrwalają, tworząc z człowieka dziecko uwięzione w ciele dorosłego²⁵.

Przedstawionych tu zaledwie kilka najważniejszych hipotez dotyczących przyczyn orientacji homoseksualnej²⁶ wskazuje, że homoseksualizm jest zaburzeniem seksualnym. Wszystkie bowiem teorie określające przyczyny zachowań homoseksualnych są patologiami czy to w fizjologii organizmu człowieka, czy też na poziomie jego psychiki. Także błędy w sferze wychowania w rodzinie należy zaliczyć do patologii, skoro wpływają na postawy w dorosłym życiu. Stąd nasuwa się wniosek, iż nie może być mowy o naturalnym źródle pochodzenia orientacji homoseksualnej, gdyż z patologii nie może wynikać normalne zachowanie.

²³ Por. I. Anarella, *Omosessualità e omofobia*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 688. Por. także R. Cohen, *Podstawowe prawdy o homoseksualizmie*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 58(2003) nr 7-8, s. 549.

²⁴ Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna...*, dz.cyt., s. 156. Por. także P. Cameron, *Co jest przyczyną...*, dz.cyt., s. 90.

²⁵ Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna...*, dz.cyt., s. 157-158.

²⁶ Polski seksuolog Z. Lew-Starowicz podaje wiele hipotez stanowiących możliwą przyczynę orientacji homoseksualnej. Wśród nich wymienia m.in.: uwarunkowania genetyczne, teorie psychoanalityczne, teoria uwiedzenia, uwarunkowania rodzinne czy zaburzenia rozwoju psychoseksualnego, Por. Z. Lew-Starowicz, *Encyklopedia erotyki...*, dz.cyt., s. 231-237. Do czynników wpływających na powstawanie orientacji homoseksualnej należy także pornografia. Por. J. Próchniewicz, *Predyspozycja czy...*, dz.cyt., (data wejścia: 25.10.2005).

Zakończenie

Cała historia doprowadzenia do uznania orientacji homoseksualnej za naturalne zjawisko wskazuje, że dokonano swoistej manipulacji obiektywną prawdą. Przez wieki homoseksualizm uznawany za pewne zaburzenie, nagle w XX w. stał się naturalną formą ludzkiej seksualności. To, co przez stulecia było przez większość społeczności piętnowane, oto teraz zyskało aprobatę i stało się „drugim” sposobem życia erotycznego.

Niemniej przytoczone analizy wskazują, że zarówno pod względem fizjologicznym (celowość ludzkiej seksualności), jak i domniemane przyczyny powstawania tego typu zaburzenia, mają znamiona dewiacji – odchylenia od normy. Żadne bowiem patologiczne uwarunkowania (genetyczne, środowiskowe czy psychiczne) nie mogą w rezultacie dać naturalnych zachowań. Choroba ciała, duszy czy emocji zawsze pozostawia w człowieku ślad, który będzie miał znamiona choroby, wymagającej kuracji. Tak więc homoseksualizm, mimo prób sprowadzenia go do naturalnych sposobów wyrażania ludzkiej seksualności, pozostaje zaburzeniem seksualnym ze względu na zafałszowaną celowość aktu seksualnego, patologiczne przyczyny tego rodzaju zachowań oraz zmanipulowaną prawdę na temat homoseksualizmu.

Można zatem w różny sposób określać analizowane zachowania homoseksualne, jednakże zawsze należy pamiętać, że za nimi stoi konkretny człowiek, któremu niezależnie od preferowanej orientacji, winno się oddać należny mu szacunek i godność.